

Pańska troskliwość o najmniejszych braci

„Patrzajcież, abyście nie gardzili żadnym z tych maluczkich, albowiem wam powiadam, że aniołowie ich w niebiesiech zawsze patrzą na oblicze Ojca mego, który jest w niebiesiech” – Mat. 18:10.

Słowa zacytowanego tekstu zawierają bardzo ważne napomnienie, które Pan dał swoim uczniom jako odpowiedź na ich pytanie: Kto jest największy w królestwie niebieskim?

Treść powyższego napomnienia jest głęboka i posiada dla nas wielkie znaczenie. Jak ważna lekcja kryje się w tym oświadczeniu Pańskim! Pan informuje nas, że Jego lud wybrany nie miał składać się wyłącznie z wielkich tego świata, bogatych, wykształconych i popularnych. Wręcz przeciwnie: wybrańcy Królestwa Niebieskiego mieli się przeważnie składać z ludzi ubogich, niepozornych według ciała lub jak określa nasz Pan – z „maluczkich”. Pismo Święte uczy nas, że klasa Królestwa będzie zróżnicowana, tak jak gwiazda różni się od gwiazdy, lecz dotyczy to przyszłego wieku (Dan. 12:2-3; 1 Kor. 15:41). Chrystus Pan, dając świadectwo o Janie Chrzcicielu, określił go jako największego z proroków, a przy tym powiedział, że najmniejszy z członków Królestwa Niebieskiego będzie większy od Jana (Mat. 11:11).

Różnica chwały, jaka zarysuje się w Królestwie Niebieskim będzie wynikiem stopnia ofiarowania się i wierności w wykonywaniu woli Bożej w obecnym życiu poświęconego człowieka. Którzy to są ci „maluczcy”, o których Pan wyraża się, że są przyjemnymi przed obliczem Bożym? W każdym zgromadzeniu ludu Bożego możemy spotkać członków, którzy ujawniają wysoki stopień duchowego rozwoju, a także stoją wyżej intelektualnie od swoich współbraci. Zależy to od wielu czynników, takich jak lepsze urodzenie, wykształcenie, wiek, doświadczenie itp. Nie wszyscy w zgromadzeniu mogą osiągnąć wysoki poziom duchowego rozwoju. Nie należy oczekiwać, aby wszyscy osiągnęli znajomość wszystkich typów, figur, przenośni i innych głębokich rzeczy Bożych, które dla niektórych umysłów są za trudne do przyswojenia. Ap. Paweł zapewnia nas, że większość powołanych Bożych to ludzie z punktu ludzkiego zapatrywania mało wartościowi, lecz Bóg uczyni z nich klejnoty o wysokiej wartości (1 Kor. 1:26-31).

Słowa naszego Pana dowodzą, że Bóg, który powołuje swój lud, otacza wielką miłością tych najmniejszych z dzieci. Gardzenie tymi najmniejszymi przez wyżej stojących umysłowo współbraci, byłoby niemiłą rzeczą przed obliczem Bożym i mogłoby pozbawić tych ostatnich łaski i błogosławieństwa Bożego. Jak należy rozumieć: „Abyście nie gardzili”? Słowo gardzić lub wzgardzić oznacza lekceważący stosunek względem drugiej osoby. Objawy wzgardy są dość częstym zjawiskiem w dzisiejszym złym świecie. Najczęściej człowiek wykształcony odnosi się ze wzgardą w stosunku do prostaka. Na każdym kroku usiłuje ośmieszyć go i wyszydzić, naigrywając się z jego nieuctwa. Ale nawet w świecie osobnik o wzgardliwym usposobieniu nie znajduje szczerzej sympatii w społeczeństwie. Człowiek posiadający wrodzoną inteligencję nie będzie odnosił się ze wzgardą do człowieka nie posiadającego wykształcenia. Wręcz przeciwnie: człowiek taki z przyjemnością będzie dzielił się swoją wiedzą z ludźmi niewykształconymi. I takich ludzi możemy spotkać nawet w świecie. Nasz Pan ostrzega nas, abyśmy nie dopuścili do swego serca ducha wzgardy wobec współbraci.

Czy dziś istnieje niebezpieczeństwo posiadania wzgardliwego usposobienia przez nasze braterstwo?

W jakich okolicznościach i w jakiej formie może się ono objawić? Przede wszystkim sytuacje takie mogą zaistnieć na zebraniach podczas badania Słowa Bożego lub podręczników biblijnych. W toku badania okazuje się, że niektórzy z braci i siostr natrafiają na poważne trudności w zrozumieniu niektórych nauk. Niekiedy osoby te, jeżeli nawet rozumieją głębsze nauki, to na skutek ciężkiej wymowy czy nieumiejętności w wystawieniu się nie mogą jasno wyrazić swoich myśli. Bracia, którzy odznaczają się bystrzejszym umysłem i łatwą wymową, winni z cierpliwością pouczać słabszych braci przez kilkakrotne powtórzenie omawianych myśli, aby tym samym dopomóc słabszym braciom do zrozumienia głębszych nauk Pisma Świętego. Praktyka dowodzi, że nie zawsze tak jest. Często zdarza się, że bracia stojący wyżej intelektualnie zdradzają zdenerwowanie wobec osób, które nie mogą zrozumieć rzeczy trudniejszych w czasie badania, a nawet posuwają się do wytykania braciom słabym ich braków i słabości. Takie postępowanie prowadzi do tego, że bracia słabi zniechęcają się do brania czynnego udziału w badaniach Słowa Bożego i jeszcze bardziej opóźniają swój rozwój duchowy. Niekiedy z nich jeszcze boleśniej przeżywają wzgardę i unikają zebrania, na których odbywają się badania, gdyż



czują się na takowych skępowani i całkowicie nieprzydatni. Innym rodzajem wzgardy wobec braci „najmniejszych” jest wyróżnianie braci o wyższym rozwoju intelektualnym ponad braci słabszych podczas różnych gościnnych przyjęć. Może się zdarzyć, że bracia, zapraszając do siebie braci przyjezdnych z innych zgromadzeń podczas konwencji czy większych zebrań, gotowi są chętnie zaprosić braci zdolnych, bardziej popularnych i znacznych, zapominając o tych „najmniejszych”. Tego rodzaju praktyki zdecydowanie potępia ap. Jakub (Jak. 2:1-5).

Daje się zauważyć, że bracia, którzy nie osiągnęli dostatecznego poziomu duchowego, czują się onieśmienieli w stosunku do braci, którzy ich przewyższają umysłowo. Często tacy krępują się podejść do braci bardziej rozwiniętych duchowo, porozmawiać z nimi i najczęściej pozostają na uboczu. Pożądaną rzeczą byłoby, aby bracia stojący wyżej sami zbliżyli się do braci słabszych i byli inicjatorami szczerych kontaktów i rozmów. Takie postępowanie będzie bardzo budujące dla braci „małuczkich” i bez wątpienia sprawi im wielką przyjemność. W szczególności bracia starsi powinni mieć na uwadze braci słabszych i poświęcać im więcej czasu, a także okazywać więcej serca. Może się zdarzyć, że wśród braci zaistniało poróżnienie, które w ostatecznej fazie ma być rozpatrywane przez zgromadzenie. Jeżeli jedna ze stron jest bardziej rozwinięta duchowo i zdolniejsza, wówczas podczas „rozprawy” zarysowuje się wyraźna przewaga tej osoby na skutek płynniejszej elokwencji, bystrości umysłu itp., co nie zawsze jest oznaką racji tej strony. Należy wówczas cierpliwie i wnikliwie wysłuchać słabszej strony i starać się o wyrok obiektywny, nie dając większych szans osobie stojącej umysłowo wyżej. Niejednokrotnie bywa tak, że bracia z większą sympatią odnoszą się do osoby stojącej na wyższym poziomie lub zajmującej pewne stanowisko w zgromadzeniu, co powoduje wydanie stronniczego wyroku ze szkodą dla strony słabszej, która nie posiada potrzebnej umiejętności, by skuteczniej się bronić.

Stronnnicze załatwienie spornej sprawy na niekorzyść członków słabszych byłoby sprzeczne z Pańskim napomnieniem, które zabrania nam lekceważącego traktowania braci najmniejszych. Bracia stojący na wyższym poziomie winni pamiętać i zawsze odnosić się do braci słabszych w taki sposób, ażeby bracia ci nigdy nie czuli

się upośledzonymi i wzgardzonymi. Dalsze słowa naszego tekstu pouczają nas, że aniołowie tych najmniejszych braci zawsze patrzą na oblicze Boże. Jaka lekcja kryje się w tych słowach dla nas? Pismo Święte w wielu miejscach czyni wzmiankę, że Bóg przydziela duchowe istoty ku pomocy tym, którzy mają otrzymać zbawienie (Hebr. 1:11; Psalm 91:11).

Stąd wynika słuszny wniosek, że każdy członek ludu Bożego ma przydzielonego anioła, który w niewidzialny sposób mu pomaga i otacza swoją ochroną. Według słów naszego Pana aniołowie ci mają ustawiczny kontakt z Bogiem i najprawdopodobniej składają Bogu sprawozdanie z pełnionej przez siebie funkcji. Składany raport przed obliczem Bożym obejmuje wszystkie osiągnięte sukcesy danego członka w służbie Bożej, jak też wszystkie jego niepowodzenia i doznane przykrości. Nie ogranicza to bynajmniej Boskiej wiedzy i możliwości zajmowania się drobiazgowymi sprawami każdego członka ludu Bożego, lecz daje to możliwości tym duchowym istotom usługiwania klasie, którą Bóg chce uczcić. Nikt z nas nie życzyłby sobie, aby aniołowie złożyli Bogu informację, że potraktowaliśmy wzgardliwie jednego z tych najmniejszych braci. Nie moglibyśmy spodziewać się Boskiej sympatii ani błogosławieństwa po złożeniu takiego względem nas świadectwa. Staraniem naszym winno być, aby aniołowie „donosili” Bogu, że bracia słabsi doznają wiele ciepła i braterskiej miłości z naszej strony, co przysporzy nam Boskiego błogosławieństwa, którego tak bardzo pożądamy (Przyp. 10:22). Umiłowani w Panu! Niech Pańskie napomnienie głęboko przeniknie nasze serca. Bez wątpienia wszyscy odczuwamy naszą słabość i nicość przed obliczem Bożym. Wszystkim nam wiele brak do doskonałości i dlatego wszyscy musimy polegać na Panu, a nie na sobie. Jeżeli jednak Panu upodobało się, abyśmy stanęli nieco wyżej umysłowo i moralnie od innych powołanych Bożych, to starajmy się przede wszystkim okazać Panu wdzięczność za tę dozę łaski i bądźmy pomocnymi słabszym braciom, aby i oni mogli osiągnąć wyższy wzrost duchowy i lepszy rozwój w Prawdzie Bożej (1 Tes. 5:14; Rzym. 15:1).

Artykuł nadesłany
R-
„Straż”